

Z Ew. św. Marka

Jezus opuścił okolice Tyru i przez Sydon przyszedł nad Jezioro Galilejskie, przemierzając posiadłości Dekapolu. Przyprowadzili Mu głuchoniemego i prosili Go, żeby położył na niego rękę. On wziął go na bok, osobno od tłumu, włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: „Effatha", to znaczy: Otwórz się! Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.

Jezus przykazał im, żeby nikomu nie mówili. Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali. I pełni zdumienia mówili: „Dobrze uczynił wszystko. Nawet głuchym słuch przywraca i niemym mowę"... †

Mк 7, 31-37

Spotkanie otwierające uszy i serca

Skąd u Jezusa ta dyskrecja w uzdrowieniu głuchoniemego? Zdecydowaną większość znaków Pan Jezus uczynił publicznie, wobec tłumów. A ten przypadek jest jednym z nielicznych dokonanym jakby „prywatnie". Dlaczego? Skoro tak się to stało, to musiał być w tym jakiś istotny zamysł.

Upośledzenie głuchoty – mówią specjaliści – jest dla człowieka jednym z najbardziej uciążliwych. Człowiek głuchy jest najczęściej i niemową. Nie słysząc dźwięków nie potrafi ich prawidłowo wyartykułować. Tym samym utrudniona jest wszelka komunikacja z drugim człowiekiem. Poza tym defekt słuchu wystawia upośledzonego na ciągłe niebezpieczeństwo – nie słyszy, kiedy się ono zbliża.

A pomijając problemy natury, człowiek głuchy zamknięty jest na słowo niosące życie – na Słowo Boże. Św. Paweł powie, że wiara pochodzi ze słuchania. Aby uwierzyć potrzebny jest człowiek głoszący Ewangelię oraz ten, który go słucha i sercem przyjmuje usłyszane słowo. Oto dlaczego Pan Jezus tak osobiście potraktował głuchoniemego odprowadzając go osobno od tłumu. Gesty, jakie Pan Jezus uczynił dotykając jego uszu i języka, tak bardzo osobiste, niemal intymne, przypominają owo tchnienie życia, jakim Pan Bóg obdarzył człowieka przy akcie stworzenia. „Effata" – otwórz się miałoby oznaczać nie tylko odzyskanie zdolności słuchania i mówienia, ale zrozumienia i przyjęcia za swoje usłyszanego słowa.

Dlaczego zatem Jezus przykazał milczenie o dokonanym cudzie? W Ewangelii św. Marka często powtarza się to Jezusowe polecenie. Pan Jezus czynił wiele znaków, ale tym najważniejszym będzie Jego śmierć i zmartwychwstanie. Dopiero te wydarzenia ostatecznie „otworzą" człowieka na wielki plan Boga wobec stworzenia. Właśnie wtedy, po zmartwychwstaniu ci wszyscy, którzy Jezusa poznali i doświadczyli Jego mocy zrozumieją sens wszystkich Jego cudów i gestów. Każdy z nas potrzebuje osobistego kontaktu z Bogiem, który nas „otworzy" na swoje plany i obdarzy zdolnością ich przyjęcia. Dlatego coniedzielna Eucharystia jest dla wierzących tak nieodzowna: uczestniczymy poprzez nią w tajemnicy śmierci i zmartwychwstania naszego Zbawiciela - bezgranicznego „otwarcia się" Boga wobec

człowieka.

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz